

Masowe odstrzały dzików? Na pewno nie na Śląsku Cieszyńskim.

Data publikacji: 10.01.2019 7:30

W mediach początkiem 2019 roku rozpętała się prawdziwa burza, dotycząca planowanych odstrzałów dzików. Jak można przeczytać w wielu serwisach, w ciągu trzech weekendów stycznia ma w Polsce zginąć ponad 200.000 przedstawicieli tego gatunku. Jak jednak wygląda sprawa w praktyce i jak planowane odstrzały będą wyglądać na Śląsku Cieszyńskim?



fot. pixabay.com

Aby odpowiedzieć na te pytania, skontaktowaliśmy się z przedstawicielami Polskiego Związku Łowieckiego, okręgu w Bielsku-Białej. To do niego należą koła łowieckie z Ziemi Cieszyńskiej, których łącznie jest 14. Przedstawiciele Związku Łowieckiego jednak uspokajają – w praktyce raczej nic się nie zmieni, nie będzie wielkiej masakry dzików.

Przed wszystkim za brak wielkich zmian odpowiadają aktualne warunki atmosferyczne, a także zwyczajne ludzkie możliwości – **w kraju nie zginie 210 tysięcy dzików. Jest to niemożliwe, nawet przy zaangażowaniu wszystkich myśliwych, a nawet wojska, broni palnej i bomb. W trakcie polowań indywidualnych jedna osoba jest w stanie upolować dziką średnio raz na siedemnaście polowań. Myśliwi nie żyją z łowiectwa. Realizują się zawodowo, nie spędzają więc całego swojego czasu na polowaniach** – poinformował Michał Jordan z Zarządu Okręgowego w Bielsku-Białej Polskiego Związku Łowieckiego.

Co więc się zmieni? Jak się dowiedzieliśmy, już od kilku lat sezon łowiecki na dziki trwał przez cały rok. Wyjątkiem były lochy, które od 15 stycznia korzystały z okresu ochronnego, kończącego się dopiero w trakcie wakacji – **aktualnie okres ochronny loch został zniesiony, jednak to, czy myśliwy zdecyduje się na ich zabijanie, będzie już zależało od ludzkiej moralności, raczej nie decydujemy się na coś takiego** – wyjaśnia Jordan.

Jak się okazuje, polowania na dziki trwają nieprzerwanie. W tym sezonie w trakcie polowań zbiorowych ginie raptem kilka dzików na jedno polowanie. Zdarzają się sytuacje, że zginie jeden, czy dwa, zdarzają się też weekendy, kiedy odstrzelonych zostanie około ośmiu. O wielkim odstrzale i praktycznym zniszczeniu populacji dzika w Polsce nie może jednak być mowy – **zmniejszenie populacji dzika nie może nastąpić w ciągu trzech weekendów. Jeżeli już ma być coś takiego przeprowadzone, to z pewnością będzie musiał być to proces długofalowy. W praktyce, wbrew powszechnej opinii, w trakcie tych trzech weekendów stycznia nic się nie zmieni** – uspokaja Jordan.

Dzikom aktualnie sprzyjają również warunki atmosferyczne. Jak dowiedzieliśmy się w trakcie rozmowy z przedstawicielami Polskiego Związku Łowiectwa, w lasach znajduje się na tyle gruba warstwa śniegu, że myśliwi nie są w stanie jej pokonać. W niektórych miejscach pokrywa śnieżna sięga nawet 1,5 metra, w związku z czym w polowaniach (o ile ich przeprowadzenie byłoby możliwe, a to i tak w przypadku bardzo zdeterminowanego myśliwego) nie mogą uczestniczyć psy – **sytuacja nie wygląda tak, że wchodzimy do lasu, widzimy za drzewem dziką i do niego strzelamy. Wtedy nie byłibyśmy myśliwymi, tylko rzeźnikami. Aktualnie nie ma mowy o przeprowadzaniu wielkich odstrzałów** – podsumował Jordan.